Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro. 123.** 22. października 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 10. października r. b. rozkazać, aby całemu uzbrojonemu korpusowi obywateli miasta Lwowa, za okazaną w dniach rozruchu wierność i przywiązanie, Jego najwyższe upodobanie oświadczono.

Również raczył JCKMość Lwowskiemu Burmistrzowi, Emilowi Gerardowi de Festenburg, nadać najłaskawiéj tytuł i godność gubernijalnego radzcy, z uwolnieniem od taxy; a Lwowskim Obywatelom, Frańciszkowi Tomankowi, Eutyniuszowi Gusta, Józefowi Terenkoczemu i Frańciszkowi Adamskiemu wielki złoty medal honorowy na wstążce; obywatelom zaś Wacławowi Peschekowi i Józefowi Korneckiemu średni złoty medal honorowy na wstążce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 7. października. Obaj francuzcy książęta przybyli tu wczoraj o pół do czwartéj po południu. — W tutejszéj stolicy puszczono w obieg najniedorzeczniejsze pogłoski o mających nastąpić rozruchach. Atoli publiczne władze przedsięwzięły z wielką oględnością takowe środki, że każdy szalony zamach byłby natychmiast udaremniony. Cała droga, którą książęta jechać mieli: od Puerta de Bilbao, ulica Montera, Puerta del Sol, Calle Mayor, aż do zamku, była obsadzona w podwójny szpaler rozstawionem wojskiem, a na placu Puerta del Sol stało 600 kirysyjerów, któremi komunikacyja ludu przecięta była. Zresztą mało było ludzi na pomienionych ulicach, a Dam wcale nic. Bojaźń wzięła górę nad ciekawością. Francuzkim książętom towarzyszyło kilku hiszpańskich jenerałów i szwadron huzarów. Uchylając kapelusza, kłaniali się oni z niejakiém pomieszaniem, wszelako uprzejmie, na wszystkie strony; jednakże te ukłony ich nie odwzajemniała publiczność żadnym znakiem udziału. — Gdy książęta przybyli do pałacu Królowéj, przyjmowali ich na wielkich wschodach królewski dwór i grandowie, przy wnijściu do królewskich apartamentów Infant Don Francisco de Paula i jego syn, i zaprowadzili do gabinetu Królowéj, gdzie ona, otoczona ministrami, wraz z swoją matką, siostrą i córkami Infanta, na nich czekała. Po piérw-

szych powitaniach uchylili się najdostojniejsi państwo do innego apartamentu, gdzie pół godziny zabawili. Potém przywołano członków francuzkiéj ambasady i świtę francuzkich książąt, a królewska familija udała się do tronowéj sali, gdzie sama Królowa przedstawiała książętom obecne osoby swego dworu. Wkrótce potém pojechali książęta do hotelu francuzkiéj ambasady dla wypocznienia w swych pokojach po dziennych trudach. Przed hotelem ambasady postawiono kompaniję artyleryi z chorągwią. Około ósméj godziny udali się książęta znowu do królewskiego pałacu na ucztę. Aż do nadejścia nocy jeździł Infant ze swoim synem, oblubieńcem Królowéj, jak zwykle w sukniach cywilnych. Ulice były wyludnione. Tylko liczne patrole konnicy przeciągały nocą przez miasto. Podczas gdy książęta wjazd odbywali, zgromadził się wielki tłum ludu w Prado około obelisku, który na pamiątkę poległych dnia 2. maja 1808 r. ofiar wzniesiono.

Angielski poseł nie złoży francuzkim książętom ani swego uszanowania, ani też na żadnym z festynów obecnym nie będzie. Prezydent ministrów, pan Isturiz, przesłał niedawno do niego notę, w któréj oświadczył, że hiszpański rząd nie może przyjąć założonéj przez londyński gabinet przeciw zaślubieniu Infantki protestacyi, że zaślubienie to odbędzie się, a przyszłość okaże, iż obawy, które naprzeciw temu stawiano, zupełnie bezzasadne były. —

Sądzono, że Królowa lub też skarb publiczny załatwi te bardzo znaczne sumy, które tu z powodu zaślubień na festyny wydane będą. Atoli teraz zadecydowano, że te wydatki ma ponieść samo miasto Madryt, a minister finansów rozkazał, aby już i tak nader wysoki podatek konsumcyjny, który się na rogatkach opłaca, tak długo w dwójnasób podwyższono, aż dopokąd wydatki na festyny pokrytemi nie będą. A że ten konsumcyjny podatek najbardziéj cięży na niższych klasach ludu, które do świetnych festynów żadnego wstępu nie mają, tedy przeklinają one one na głos zaszłą do tego pobudkę. Do tych festynów nie może w ogóle żadna osoba być przypuszczoną, któraby francuzkiéj ambasadzie nieprzyjemną była. Licznym dziennikarzom, których ministeryjalne dziennikarstwo Francyi tutaj przysłało, dla wielbienia swemi poetycznemi opisami zaślubienia Orleańskiego księcia z córką Ferdynanda VII., dozwolony jest wszędzie wstęp bezwarunkowy i wyznaczono dla nich nawet bezpłatne pomieszkanie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. października. Z Dungarwan, dystryktu w Irlandyi, gdzie jest wielki niedostatek, pisze dziennik *Waterford Chronicle:* Nawet z najbystrzejszym rozumem człowiek nie zdoła przewidzieć, jak się zakończą teraźniejsze rozruchy. Lud prawie umiera z głodu, a gdzie nastręczają robotę, tam dawana zapłata jest za mała. Podawano dziesięć penców na dzień, ale tego podania robotnicy nie przyjęli, gdyż przy teraźniejszych cenach, mógłby tylko sam robotnik za tę kwotę opędzić dzienną swoję potrzeb, to jest kukurudzianą mąką, jako najtańszą żywnością; a niewiasty i dzieci robotnika chcą przecież także żyć. Liczne tłumy wiejskiego ludu włóczą się masami w nocy i odwidzając dzierżawców, starają się zastraszyć ich i od płacenia czynszu wstrzymać. Mówią oni, ponieważ ziemniaki niezrodziły, więc dzierżawcy wiejscy nie otrzymali od właścicieli dóbr żadnéj wartości, a więc nie powinni im płacić żadnego czynszu. Wielu z tych straszycielów już schwytano, ma ich być około 94; wyszukiwaniem tych band zajmuje się wojsko każdéj nocy. Wojskowa siła w Dungarwan — rachując razem policyję, dragoniję i piechotę — wynosi już 700 ludzi, a co godzina rozchodzi się pogłoska o zgromadzeniu niemal 8000 uzbrojonego wiejskiego ludu, które się o dziewięć mil w zachodniéj stronie Dungarwanu dnia 5. października pod Ballinamult odbyło. W skutek tego wyruszył tam około jedenastéj godziny rano z miasta jenerał O'Donnell z wojskową siłą 500 ludzi.

Z powodu niedawnych rozruchów dla braku wiktuałów i zbiegowiska ludu w południowéj Irlandyi, wydał lord namiestnik proklamacyję, która jest dowodem, że on, chociaż wszelkich używa środków dla przyniesienia ulgi w krajowym niedostatku, jednakże jest zdeterminowany, w potrzebnym razie nawet środkami surowości utrzymać porządek i dać handlowi wiktuałami tę ochronę, bez któréj obywatelskie społeczeństwo rozprzęgnąćby się musiało.

Francyja.

Z Paryża dnia 12go października. Z powodu zaślubienia księcia Montpensier zezwolił Król na ułaskawienie i złagodzenie kary znacznéj liczbie osób. Przeszło stu osobom osądzonym przez sąd policyi poprawczéj, darowano albo zupełnie karę albo też czas ich więzienia znacznie zmniejszono. Niemal takąż samą liczbę ułaskawiono w więzie-

niach centralnych albotež złagodzono ich karę. Między temi ostatniemi jest pięciu spółwinowajców Quenisseta, których w roku 1841 za zamach na życie królewskich książąt na śmierć skazano, lecz późniéj karę tę na wygnanie zamieniono. Podług najnowszego aktu łaskawości królewskiéj, odsiedzą oni jeszcze tylko przez niejaki czas karę więzienia; ośm osób skazanych za polityczne zbrodnie w Wandei do robót przymusowych na całe życie, odbędzie jeszcze tylko pięć do dziesięciu lat karę więzienia.

Pan de Lamartine ogłosił nowy artykuł pod napisem: »Chcemyż być narodem? Chcemyż być dynastyją?« Autor oświadcza się przeciw zaślubieniu księcia Montpensier.

Pan Lamartine niepodziela zdania dynastyczno- opozycyjnych dzienników, które małżeński związek księcia Montpensier z Infantką Luizą mniéj ganią, niż to, w jaki sposób tę negocyjacyję w Madrycie prowadzono. O tym punkcie mówi pan de Lamartine: »Negocyjacyja ta, z początku powoli, tajemnie i cierpliwie prowadzona, potém nagle, zmieniając swoję naturę, szybka, niespodziana, gwałtowna, a nawet wyzywająca, jako samowładność rządu, jest godna jeniuszu Machiawela lub Richelieugo, uważając ją z tego stanowiska interesu, z jakiego ją powzięto i prowadzono. Wynalazcom i wykonawcom rozwiązania tego równie tajemniczego jak i teatralnego węzła nie mamy nic do zarzucenia. Sam kardynał Mazarin nie byłby zdołał sztuczniéj powikłać i rozplątać nici téj tkaniny, bez pokazania swojéj ręki. Mamy tu wzór doskonałéj włoskiéj dyplomacyi. W tym względzie należy podziwiać gabinet francuzki. Bądźmy sprawiedliwymi przeciw naszym antagonistom: dawajmy oklaski, gdy scena dobrze jest odegraną.« Jednakże w dalszym ciągu swego artykułu uważa pan de Lamartine ten plan zaślubienia za »wyzwanie do boju mocarstw,« za »godną ubolewania zuchwałość,« za »nierozsądny postępek,« który się sam karze. Wszelako niepochwala on zachowania się francuzkich dzienników, które pod względem »Nocy Orgiów«, przyswoili sobie potwarze angielskiego dziennikarstwa, a najszczególniéj gazety *Times*.

Dziennik *la Presse* dając swoje zdanie o artykule pana de Lamartine utrzymuje: że przez zaślubienie księcia Montpensier z Infantką, osiągnięto dzisiaj to, co przed 133ma laty zabezpieczył dla Francyi traktat Utrechcki. »Co uczyniła dyplomacyja Ludwika XIV. po dwunastu latach wojny,« mniema ten dziennik, »to umiała teraz dyplomacyja Ludwika Filipa bez wszelkiéj innéj wojny, jak tylko wojną toczoną w dziennikach i notami, przyprowadzić do skutku. My pokładamy podobnie, jak pan de Lamartine małą wartość w książęcych zaślubieniach i dynastycznych przymierzach; ale z drugiéj strony zgadza on się z nami na to, że Francyja miała w tém interes nie przyzwolić na żaden po tamtéj stronie Pirynejów niebezpieczny dla niéj małżeński związek; uznaje on sam, że gabinet tuileryjów miał słuszność tak sobie postąpić, jak postąpił, jeżeli zachodziła obawa, aby które z wielkich mocarstw przez zaślubienie, ściśło z Hiszpaniją się niesprzymierzyło. Wyznanie to jest dla nas dostateczne; potwierdza bowiem to wszystko, cośmy kiedy o zaślubieniu księcia Montpensier mówili, i dowodzi, że ten dyplomatyczny akt, który pan de Lamartine w wykonaniu podziwia, także w swym układzie na to podziwienie zasługuje.« Tenże dziennik przypuszcza, że Anglija chciała wynieść na tron hiszpański takiego księcia, który angielską polityką ujęty, byłby stanął na czele stronnictwa, które tchnie zaciętą naprzeciw Francyi nienawiścią. Pomieniony dziennik karci także dzienniki opozycyjne za to, że one względem hiszpańskiéj kwestyi zaślubienia, nadaremnie narobiły hałasu, gdyż teraz okazuje się, że narodowe uczucie Hiszpanów nie sprzeciwia się skojarzeniu księcia Montpensier z Infantką. Również powstaje na angielskiego posła w Madrycie, pana Bulwera, który stara się stronnictwa w Hiszpanii przeciw temu zaślubieniu podburzyć. — Nakoniec rozwodzi się pomieniony dziennik nad kwestyją zaślubienia, oprócz swojéj odpowiedzi na uwagi pana de Lamartine, bardzo obszérnie w osobnym, wstępnym artykule pod napisem: »Jak się to zakończyć może?« Przyznaje on bez ogródki, że z powodu tego hiszpańskiego zamęźcia, okazuje się bardzo wielkie między Francyją i Angliją nieporozumienie. Poczém utrzymuje, że Francyja ma przytém prawo po swojéj stronie, a jako końca wszystkich tych zawikłań, spodziewa się upadku angielskiego ministeryjum, które przeciw tym zaślubieniom powstało. Spór ten musi koniecznie zakończyć się zmianą polityki w Anglii. Whigowie chcieli sobie zastrzedź *casus belli*, i nieprzyjmując żadnego załatwienia téj kwestyi, zmierzali do wyłączenia od hiszpańskiego tronu, książęcych potomków domu we Francyi panującego. Ale torysowie chcieli pokoju i przestawali na gwarancyi Utrechckiego traktatu przeciw połączeniu Hiszpanii i Francyi jak w r.

1713 tak i teraz. Ludwik XIV. oparł się whigom, a że miał za sobą prawo, rozum i żądanie pokoju, więc odniósł nad nimi zwycięztwo. Ludwik Filip uczyni tak jak Ludwik XIV., a że jeszcze daleko więcéj ma za sobą toż samo prawo, traktat Utrechcki i publiczną opiniję Europy, więc również odniesie zwycięztwo. Królowa Anna zmieniła swoje ministeryjum, a pokój został podpisanym; Królowa Wiktoryja zmieni podobnież swoje ministeryjum, a pokój będzie utrzymanym.

Prefektowie zwrócili uwagę ministrów handlu, spraw wewnętrznych, robót publicznych i finansów na konieczność wznoszenia wielkich zakładów w tych departamentach, w których zbiory zboża niedostatecznie wypadły, a ci przedsięwzięli we wszystkiém, co się ich dotyczy, najobszérniejsze środki dla wspierania klasy robotników i ludu wiejskiego. Minister spraw wewnętrznych i miniser robót publicznych wydali rozkaz, aby takowe roboty ile możności jak najprędzéj za pomocą kredytów, które w miarę kosztów na to otworzone będą, rozpoczęto i podczas zimowéj pory bez przerwy wykonywano.

Journal des Debats obejmuje rezultat wszczętéj między państwem Mexykańskiem a Stanami Zjednoczonemi wojny od czasu zajęcia w posiadłość Kalifornii przez wojsko téj ostatniéj rzeczypospolitéj, w następujących krótkich słowach: »Zamiar wyprawy jest osiągnięty. Zjednoczone Stany odstąpiły od swych nieograniczonych uroszczeń do okręgu Oregonu, zastrzegłszy sobie zająć Kaliforniję, a najszczególniéj port San Francesco, który jest jednym z najgodniejszych podziwienia portów w całym świecie. Jestto teraz zaszłość dokonana, a Mexykanie nie mogą ich przymusić do oddania swego podboju, Azatém wojna odtąd jest bezowocna. Santa Anna, który w Werakruz wylądował, a którego uwolnił prezydent Paredes, będący teraz sam uwięzionym w Mexyku, zkąd przed kilką tygodniami wyruszył był na czele armii, jest teraz znowu panem Mexyku. Jest on nim bez oporu, bo dawni jego nieprzyjaciele stali się najzapalczywszymi jego stronnikami, między innymi p. Gomez Farias, dawniéj pod nim wiceprezydent. Mamy powód wierzyć, że Santa Anna porozumiał się z ajentami Stanów Zjedoczonych w Hawannie, i że przybył tylko dla usankcyjonowania odstąpienia Kalifornii. Ze wszystkiego, co się dzieje między Mexykiem a Stanami Zjednoczonemi widać oczewiście, że to ostatnie mocarstwo znajduje się teraz w posiadaniu niezmiernego nadbrzeżnego kraju na Cichym oceanie, gdzie przed rokiem ani jednéj stacyi niemiało. Atoli nawet po podziale okręgu Oregonu rozciągał się nadbrzeżny kraj Stanów Zjednoczonych na tém morzu tylko na długość ośmiu stopni, która zupełnie była pozbawiona dobrych placów do zarzucenia kotwicy. Przez nabycie Kalifornii uzyskały Stany Zjednoczone kraj nadbrzeżny, który się od 42 do 23 stopnia na dół ciągnie, i przerzynając w poprzek południk, ma w prostéj linii więcéj niż 2500 kilometrów długości. Taka jest po prostu zupełna rewolucyja, która w szali mocarstw zaszła na Cichym oceanie. Dla Francyi jest to kwestyja bez wszelkiego interesu; dla Wielkiéj Brytanii zaś jestto okoliczność największéj wagi.«

Szwajcaryja.

Wiadomo (z Gazety Lwowskiéj z d. 19. września), iż ostatnim przedmiotem czynności tegorocznego Sejmu federacyjnego Szwajcaryi, były obrady nad prawnością lub nieprawnością *osobnego przymierza siedmiu Stanów katolickich.* Za wnioskiem rządzącego kantonu Zurych, aby to przymierze ogłosić za rozwiązane, oświadczyło się $10\frac{1}{2}$ głosów, zaś kanton Genewski zostawił sobie protokuł otwarty. Tym sposobem kwestyja ta nie została ostatecznie załatwioną, a Sejm rozwiązał się dnia 12. września. Aby w téj kwestyi coś stanowczego uczynić, Rada stanu Genewy postanowiła nadzwyczajne zwołanie wielkiéj Rady na dzień 23. września, aby ostatecznie wyrzec, w jaki sposób pomieniony protokuł sejmowy ma być zamkniętym. Rada stanu nie myśląc przechylać się na stronę radykalistów, przygotowała dla wielkiéj Rady wniosek téj treści; »aby rządzącemu kantonowi przedłożyć potrzebę zwołania nadzwyczajnego Sejmu, na którymby osobne przymierze kantonów katolickich ogłosić za rozwiązane, a jeźliby kantony, których się to dotyczy niechciały wykonać tego postanowienia, do odpowiedzialności ich pociągnąć.« Ten wniosek oddano komisyi z jedénastu członków aby o nim zdanie swe przedłożyła, a komisyja zgodziła się na niego co do istoty. — Wielka Rada na posiedzeniu d. 2. i 3. października zamieniła ten wniosek prawie jednomyślnie w uchwałę, albowiem radykalni członkowie téjże Rady, widząc że będą w mniejszości, wynieśli się z posiedzeń i nie należeli do głosowania. — Za sprawą tychże radykalnych członków zebrało się dnia 4go października w Genewie na placu *du Temple* 500 do 600 obywateli, i rozdanemi proklamacyjami zapo-

wiedziano na dzień następny na godzinę 1wszą z południa zgromadzenie ludu w dzielnicy *St. Gervais.* Rząd z swéj strony oświadczył, iż wszelkich w jego mocy będących środków użyje, aby napaść odeprzéć. Mimo tego przyszło w dniu następnym do skutku owe zgromadzenie ludu w kościele *St. Gervais,* na którém przyjęto protestacyję przeciw rzeczonéj wyżéj uchwale Rady wielkiéj. W téj protestacyi nazwano tę uchwałę sprzeciwiającą się konstytucyi i uznano ją za nieważną. Aby zaś temu aktowi nadać potrzebną wagę, zgromadzenie ludu wyznaczyło komisyję z dwudziestu pięciu członków, z poleceniem przesłania téj protestacyi tak kantonowi rządzącemu jak i wszystkim z osobna Stanom federacyjnym. Jednym z członków téj komisyi mianowano także znanego radykalistę James Fazy. Komisyi téj dano nazwę: *Comission constitutionelle* i upoważniono ją aby się do wszystkich pojedyńczych kantonów wstawiła, iżby one na mocy gwarancyi federacyjnéj, prawom ludu genewskiego naprzeciw najwyższéj jego władzy kantonowéj, wszelkiemi z federacyją zgodnemi środkami poważanie wyjednały. Tę protestacyję podpisało 6 do 7000 obecnych obywateli, a wniósł ją pan James Fazy. Nazajutrz t. j. 5go października o godzinie 6téj w wieczór odbyło się znowu w tymże kościele zgromadzenie ludu, na którem pan James Fazy oświadczył, iż chwila do działania jeszcze nie nadeszła, i że na nadchodzącą noc dość będzie mieć się na ostrożności, gdyż rząd ma zaledwie 100 ludzi pod bronią. Atoli na wniosek niejakiego S. Müllera, zgromadzenie przy okrzyku »wolność lub śmierć« postanowiło wyznaczyć z pomiędzy siebie 300 ludzi uzbrojonych, aby w dzielnicy *St. Gerwais* przez noc pod bronią stali. Rada stanu przekonawszy, się iż zgromadzenie do broni się bierze, zwołała na dzień następny pięć kompanii milicyi i jeden batalijon wojska. Jednakże noc minęła spokojnie. Nazajutrz d. 6go w południe stanął pod bronią batalion i pięć kompanii milicyi. Rada stanu wezwała obywateli przez proklamacyję, aby wrócili do porządku, upewniając iż wszelką anarchiję poskromić potrafi. O godzinie 1wszéj z południa odbyło się znowu zgromadzenie ludu, na którem pan James Fazy ogłosił, iż wyznaczona na dniu poprzedniem komisyja konstytucyjna rozwiązała się, gdyż 12 jéj członków uchyliło się, z tém jednakże oświadczeniem, że niemniéj ganią politykę rządu, i że opuściwszy miejsca, które w Radzie wielkiéj zajmowali, nie wrócą do nich, dopokąd taż rada innemi zasadami powodować się nie będzie. Gdy się to stało, Rada stanu wydała tegoż dnia o godz. 5téj w wieczór rozkaz aresztowania p. p. James Fazy, S. Müllera i księgarza Vaney. Tylko ten ostatni poddał się temu rozkazowi i zaprowadzony został do więzienia. Müllera nie znaleziono w jego mieszkaniu. Zaś James Fazy dał znak do powstania, i w oka mgnieniu dzielnica *St. Gervais* zapełniła się zbrojnym ludem, który wziął się bezzwłocznie do zabarykadowania mostu na rzecze Rodanie, dzielącéj *St. Gervais* od samego miasta. O północy wezwano powstańców, aby się bezwarunkowo poddali; toż samo powtórzono nad ranem. Nareszcie dano im jeszcze namysłu do godziny 12téj w południe do 7go października; poczém wojsko rozpoczeło szturm o godzinie 3ciéj z południa: Artyleryja cztérma 12funtowemi armatami zwaliła barykady na moście, atoli ogień sztuccowy ze wszystkich okien po tamtéj stronie mostu sypany, nie dozwolił przeprawienia się wojsku przez most; piechota szła dwukrotnie do szturmu, jednakże na próżno; wojska rządowe liczą 15 zabitych i 30 ranionych, a między tymi kilku oficerów; powstańcy utracili także kilku ludzi. Przy takim oporze ze strony powstańców, rząd zaproponował im amnestyję, a gdy ta nie została przyjętą, rząd usunął się całkiem od stéru, a na jego miejsce zawiązała się komisyja dla bezpieczeństwa miasta.

Według najnowszych wiadomości z Genewy, gdy powstańcy przy pomocy ochotników z sąsiedniego Waatlandu zupełną wzieli górę, a rada stanu uchyliwszy się od stéru rządu, urzędowanie swe władzom komunalnym oddała, utworzono rząd tymczasowy, na którego czele stanął James Fazy. Na zgromadzeniu ludu d. 9go października postanowiono mianować nową wielką Radę z 90 członków, która ma być zarazem Radą konstytucyjną, i przyjęto niektóre zmiany w ustawie o wyborach. Również postanowiono odmienić instrukcyję sejmową dla posła genewskiego, w kwestyi tyczącéj się osobnego przymierza siedmiu katolickich kantonów.

Gazeta Bazylejska mówi o rewolucyi w Genewie: O wypadku rozruchów, które zaszły w Genewie, umieszczamy dziś tylko krótką uwagę. W historycznem znaczeniu tego miasta, przypisujemy mu jak największą ważność. Nie ze względu na tak zwaną kwestyję osobnego przymierza, niknie ona w obec drugiéj nierównie ważniejszéj strony tego wypadku. Jestto piérwsze zwycięztwo, które pracująca ludność państwa, tak zwani proletaryjusze,

nad wszystkiemi innemi klasami ludu, nad tak zwaną *haute société*, *bourgeoisie* i nad wiejskim ludem odnoszą. Rzeczą naturalną jest, że proletaryjusze obrócą to zwycięztwo na swój pożytek, to znaczy, że rewolucyja ta jest nietylko polityczną, ale nawet socyjalną. Myślący czytelnicy niech rozważą znaczenie téj okoliczności.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Tarnopola dnia 18. października. Handel zbożem i wódką jest u nas teraz tak ożywiony jak nie bywało nigdy, nawet w latach istotnego niedostatku, i wyczerpuje wszelką działalność i gotówkę wszystkich spekulantów do tego stopnia, że przezto wszystkie inne produkta są zaniedbane. Ciągłe podnoszenie się cen zboża zdaje się ustalać w miarę jak trwa wywóz jego (we wszelkich gatunkach) do zachodnich obwodów kraju, i ta też właściwie okoliczność nadaje główny popęd spekulacyi, albowiem uderzającą dla każdego musi być rzeczą, że zachodnie obwody naszéj prowincyi po ledwie skończonych zbiorach, potrzebują od nas takiéj ilości zboża, z czego słusznie wnioskować można o zupełnie złych zbiorach w rzeczonych obwodach. Jakož trudno dałaby się wynaleźć inna przyczyna, dlaczego po tak błogosławionych żniwach, jakie w tym roku mieliśmy w naszym obwodzie i w Czortkowskim, przecież taka drożyzna panuje. Z téj też przyczyny położenie nasze jest bardzo przykre: musimy bowiem najniezbędniejsze potrzeby drogo opłacać, bo w miarę drożenia zboża, i inne produkta podniosły się w cenach i ciągle jeszcze drożeją. Ani nawet da się przewidzieć, do jakiego punktu to wzmaganie się cen dójść może.

Co do wypadku zbiorów naszych, żadnéj już nie ma wątpliwości, że urodzaj pszenicy i owsa tak co do jakości jak i co do ilości do najlepszych policzyć można; inne zaś gatunki zboża, stosownie do położenia gruntu i czasu w którym siejby odbyto, w ogóle plon mierny.

Ceny są teraz takie: Korzec pszenicy 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 2 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 30 kr., grochu 4 zr. 48 kr., jagieł 8 zr. m. k., i wszystkie te ceny ciągle się jeszcze podnoszą. — Właśnie gdy to sprawozdanie piszę, przybył tu spekulant ze Lwowa za kupnem zboża, i ile się zdaje gotów jest postąpić nad ceny tu podane.

Inaczéj zupełnie ma się rzecz z ziemniakami, które w naszéj okolicy już są wykopane, które chociaż zepsuciu nie uległy, i w niektórych miejscach po 70 korcy z morga wydały, w innych jednakże ledwie w czwórnasób nasienie wróciły. W okolicy tutejszéj ledwie dwie gorzelnie dotąd puszczono, ale spodziewają się, że do końca tego miesiąca wiele innych będzie w ruchu. Cena wódki podnosi się codzień: za garniec okowitéj w większych partyjach płacą już dziś po 1 zr. do 1 zr. 6 kr. m. k.; a jeżeliby niektórzy właściciele gorzelń użyli zboża do palenia wódki, coby zapewne z korzyścią dla nich było, wtedy drożyzna wzmogłaby się jeszcze bardziéj, a nawet i niedostatku obawiaćby się trzeba.

Z Dobromila, dnia 18. października. Z wykopaniem ziemniaków uprzątniono się już w przeszłym miesiącu: okazało się, iż prawie wszędzie nawet i nasienie się nie wróciło, a co gorsza ziemniaki już po wykopaniu psuć się zaczynają: choroba poczyna się cętkami pleśni, i pleśń ta przechodzi w zgniliznę, która się w środek ziemniaka wjada, — i tak co dni kilka mnóstwo ziemniaków przy przebieraniu odchodzi. W późniéj kopanych ziemniakach nie widać dotąd téj choroby. I zboże chybiło w naszéj okolicy i jest nienamłotne. Z pomiędzy pięćdziesięciu gorzelń ledwie jedna jest w ruchu, i to tylko aby zepsute ziemniaki wypotrzebować. Wołów okolica nasza na stajni mieć nie będzie: ci, którzy mieli zamiar tuczenia i jeszcze w sierpniu woły pozakupywali, wysyłają je na targi, aby się ich pozbyć; niektórzy puścili się z niemi do Ołomuńca.

Ceny zboża są następujące: Korzec pszenicy 6 zr., żyta 5 zr. 12 kr., owsa 2 zr., ziemniaków (zwykłe już nadpsutych i bez smaku) 2 zr. mon. konw.

Zasiewy ozime przy pogodzie i ciepłych deszczach już ukończono: wszystko wygląda ładnie, zielono, bujno wkorzenione. — Otawy zebrano u nas niemal tyle co siana, i wysuszono należycie.

Otworzenie dalszéj części kolei żelaznéj warszawsko-wiédeńskiéj.

Dnia 8go października r. b. otworzono uroczyście dalszą część kolei żelaznéj z Warszawy do miasta Piotrkowa. Przestrzeń tę $19\frac{1}{2}$ milową przebyto w niespełna $4\frac{1}{2}$ godzinach.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 123. Gazety Lwowskiéj.

Nro. 2902.

Doniesienia literackie
KSIĘGARNI EDWARDA WINIARZA
we Lwowie i Czerniowcach.

Die gesetzliche
Unterthans-Verfassung
in GALIZIEN.

Aus dem Wortlaute der bis auf die neueste Zeit erflossenen Verordnungen, systematisch zusammengestellt
von
Ludwig Klunker,
k. k. Kreiskanzlisten, früher Dominikal-Oberbeamten.
3 Bände. 8. 1846. br. Preis 9 fl. C. M.
Exemplare auf Schreibpapier mit breitem Rande 10 fl. C. M.

So eben ist bei Hinrichs in Leipzig erschienen:

Handbuch der Ohrenheilkunde
von Dr. Carl Gust. Lincke.

II. Band. Nosologie und Therapie der Ohrenkrankheiten. 2. Abtheil. gr. 8. **1 fl. C. M.**
Desselben Werks III. Bd. (Schluß). Bearb. von **Dr. Ph. Heinr. Wolff** in Berlin.
(Mit vollständ. Register und 4. lithogr. Tafeln). gr. 8. **4 fl. 15 kr C. M.**
Dieser III. Band auch unter dem besondern Titel:

Die Nervenkrankheiten des Ohrs
Die Taubstummheit und die Ohrenoperationen,
von **Dr. Ph. Heinrich Wolff.**
Mit 4 lithogr. Tafeln. gr. 8. **4 fl. 15 kr. C. M.**

Mit dem 1. Oktober beginnt ein neues Abonnement
auf die

Illustrirte Zeitung
(vierteljährlich 3⅓ fl. 26 kr. C. M.)
auf welche in allen Buchhandlungen und Postämtern Bestellungen angenommen werden,
In Lemberg von E. Winiarz.

Gdy pora roku do czytania sposobna nadchodzi, niżéj podpisany poleca niniejszém szanownéj Publiczności na prowincyi, swoję w przeciągu tego roku znowu o wiele najnowszych dzieł literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj pomnożoną

CZYTELNIĘ.

KATALOG KSIĄŻEK

w którym i warunki abonamentu są umieszczone kosztuje 20 kr. m. k.

Zwraca się zarazem uwagę szanownéj Publiczności na prowincyi, iż opłata od przewozu pocztą znacznie zniżoną została, a do tego jeszcze za przewóz książek płaci się tylko 2/3 części należytości taryfą wskazanéj, co posyłki książek bardzo ułatwiło.

O innych w téj mierze ułatwieniach, udziela moja księgarnia wszelką wiadomość. **EDWARD WINIARZ, we Lwowie.**

Die Juden

und die

Judenstadt in Wien.

Fragmente

von Realis.

kl. 8. Wien 1846. Preis in Umschlag broschirt 30 kr. C. M.

Der Verfasser sagt in der Vorrede: Im österreichischen Kaiserthume leben gegen eine halbe Million Individuen israelitischen Glaubens, die mit Ausnahme Oberösterreichs, Innerösterreichs (Steiermark, Kärnten, Krain) und Tirols über alle Provinzen, besonders aber in Ungarn und Galizien vertheilt sind und nach der Nationalität in deutsche, polnische und türkische oder maurische Juden, welche letztere einen spanischen oder maurischen Dialect sprechen, zerfallen. Eine Elite dieses Volkes ist in der Hauptstadt des Kaiserreiches seßhaft; eine Schilderung ihrer Geschicke ist daher auch eine Schilderung der Geschicke der jüdischen Nation im ganzen Lande. Diese Fragmente sind bestimmt, eine solche Schilderung anzuregen; darum werden sie bloß referirend und nicht reflectirend mitgetheilt, und ihre Tendenz ist, weder zu loben noch zu tadeln.

Wie jedes Ding in der Welt, so hat auch die jüdische Nation ihre Licht- und ihre Schattenseiten, und zu jenen gehören einige Charakterzüge, die ihr in moralischer Hinsicht zu einem nicht geringen Verdienste gereichen.

Wir wollen davon nur den Erfahrungssatz berühren, daß man unter den Bekennern des alten Testamentes nur selten Schlemmer und Trunkenbolde findet, daß, so viel uns bekannt ist, bisher kein Jude sich mit dem schändlichen Gewerbe des Büchernachdrucks besudelt hat und daß gewisse Krankheiten, wie auch Gemüthskrankheiten, unter ihnen ungemein selten angetroffen werden. Kein Sachkundiger wird auch die Ueberlieferungen der Geschichte in Abrede stellen, daß, so wie Europa eine wissenschaftliche und künstlerische Bildung den Griechen, es seine moralisch-religiöse Bildung größtentheils den Juden verdankt und daß die ersten Verkündiger des Christenthums geborne Juden waren, wie denn die schöne Bergpredigt aus vielen althebräischen Weisheitssprüchen besteht und unser einfach erhabenes Gebet: „Das Vater unser" seinem Hauptinhalte nach ein althebräisches Gebet ist.

Ein so merkwürdiges Volk dürfte daher allerdings eine Rückerinnerung, wie wir sie ihm hier widmen, verdienen.